Nr. 253. w Srodę

dnia 29. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 28. Paźdz. — Prezesem zgromadzenia wielkoniemieckiego wybrano Weissa z Monachium. Tenże podał z towarzyszami wniosek, domagający się reformy związku, całości niemieckiego związku, silnej kolegialnej władzy wykonawczej i zgromadzenia delegacyjnego, które powinno być poprawione pod względem właściwości, peryodyczności, liczby członków i wyborstwa. Pochwalono sąd związkowy w zasadzie, poczytują jednak najnowszą propozycyą za niestósowną. — Gagern przemawiał przeciw zgromadzeniu delegacyjnemu, a za narodową reprezentacyą na zewnątrz i izbą arystokratów. Mohl bronił parlamentu rzeszy i ganił izbę arystokratów. — Wniosek Weissa przyjęto bez zmiany. — Jutro komisye zdadzą sprawę o kwestyi handlowej i utworzeniu zgromadzenia wielkoniemieckiego.

Londyn, 28 Paźdz. — Parowcem „Jura" nadeszły wiadomości z Nowego Jorku z dnia 18. b. m. Wedle nich druga armia Mac Clellana przekroczyła Potomak i połączyła się z Mac Clellanem pod Charlestownem. W Kentuky od czasu stoczonej bitwy pod Parrysville, nieprzyszło do żadnego ważniejszego starcia. Jenerał Buell pędzi przed sobą konfederatów.

— Morning Post utrzymuje, że Rosya i Włochy wpływały na rewolucyą grecką. Anglia niepozwoli z wielu przyczyn, ażeby rewolucya przemieniła się w sprzysiężenie przeciw Turcyi.

Berlin, 29. Października. — Najj. Pan raczył nadać b. prezesowi rejencyjnemu hr. Flemmingowi w Krośnie powiecie Zeitz, order korony królewskiej 2ej klasy z gwiazdą, b. pułkownikowi Boninowi order korony królewskiej 3 klasy i kaznodziei dywizyjnemu Schrecker, tudzież kapelanowi katolickiemu wojskowemu Fuerske, obu w Luksenburgu order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 28. Październ. — Do gazety kolońskiej piszą: Ze wszystkich prowincyj dochodzą nas wiadomości o uroczystościach i bankietach wyprawianych dla wracających deputowanych. Najwięcej nas cieszy zgoda panująca pomiędzy wszystkiemi liberalnemi stronnictwami. Nie chodzi tu o to, czyli stronnictwo postępowe, czy Bockum Dolffa, czy Vinckego ma być górą, tylko czyli konstytucya w swem prawie ma być utrzymaną. Gdy więc wszystkich życzenia łączą się ku ubezpieczeniu konstytucyi, milkną inne wobec przeświadczenia i niemyślą o swych przyszłych widokach. Magdeburgska gazeta pisze w tej mierze: Tak jak teraz rzeczy są położone, może tylko zupełna zgoda całego stronnictwa liberalnego zapewnić przyszłość lepszą, a skoro wypadek walki ani na chwilę niemoże być wątpliwym, bo prawo odnieść musi zwycięstwo, przeto spólna praca musi odnieść nieobliczone korzyści, stronnictwo liberalne się oczyści, osobista zaciętość ustanie a wskutek tego cenić się będą wyżej owi, którzy częstokroć ze sobą staczali nieubłagane walki i oprócz osobistych sprzeczek nieuznawali wyższych zadań. Niechaj im niebo w tych dążnościach pobłogosławi! Feudaliści zajmują w armii i państwie zbyt silne stanowisko i dla tego niepowinni się swarzyć ci o rzeczy poboczne, którzy o równouprawnienie wedle konstytucyi się ubiegają i pragną przenieść prawa narodu ze zbioru prawa papierzanego w rzeczywiste życie. Jeżeli obecne przesilenie upowszechni to przekonanie, natenczas wyświadczy ono wielką przysługę krajowi.

— Deputowany i prokurator Opperman pobierający 1000 tal. pensyi, postawiony został na odstawkę z tymczasową pensyą 560 tal.

— Rozprawy na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z d. 11. Października, nad petycyą ks. Tomickiego, komendarza z Konojadu.

Na porządku dziennym stoi ósme sprawozdanie sejmowej komisyi petycyjnej. Ostatnim przedmiotem tego raportu, jest petycya księdza Tomickiego.

Marszałek izby: »Wedle raportu komisyi petycyjnej pod literą H, nadeszła była do izby od ks. komendarza Tomickiego petycya w polskim spisana języku. Komisya petycyjna postanowiła była przejść do porządku dziennego bez żadnej osobnej wzmianki in pleno, w myśl § 20 regulaminu izbowego, a to z powodu, że język polski był dla niej niezrozumiałym a komisya do żadnego nie poczuwała się obowiązku, żeby pobocznie się starać o objaśnienie co do treści petycyi. Posłowie Bentkowski i towarzysze jego podnieśli jednak napowrót tę petycyą w przyzwoitym czasie, wskutek czego wróciła ona do komisyi celem bliższego o niej sprawozdania. Zdając nam obecnie komisya raport o tej petycyi, pozostaje ona przy zdaniu, że należy przejść nad petycyą do porządku dziennego. Udzielam głos posłowi Janiszewskiemu przeciwko wnioskowi komisyi.«

Poseł ks. Janiszewski: »Panowie! Pomimo żem wstąpił na mównicę, nie zamierzam dłużej mieć mowy.

Komisya nam proponuje przejście do porządku dziennego nad petycyą bez rozeznania tejże, jedynie z tej prostej przyczyny, że zredagowaną jest w języku polskim. Komisya opiera swój wniosek na twierdzeniu, że język polski jest dla niej niezrozumiałym, i że nie ma obowiązku o treści tej petycyi zasięgnąć zkądinąd objaśnienia.

Pozwalam sobie co do tego nasamprzód zauważyć, że twierdzenie to nie ze wszystkiem jest słusznem. Znam dwóch członków w komisyi zasiadających, którzy bardzo dobrze po polsku rozumieją. Z tej okoliczności pominąć nie mogę milczeniem, że jeden z tych członków ofiarował się przełożyć petycyą tę niezwłocznie na język niemiecki. Ofiarę tę jednakże odrzucono. A zatem trudność wystarania się o objaśnienie treści petycyi wcale nie istniała. Nadmieniam to jedynie, ażeby fakt sam objaśnić.

Przechodzę teraz do zbicia powodów komisyi. Przy tem nasamprzód wpadło mi w oczy, że sprawozdanie przedmiot ten w tak ścisły związek wprowadza z znaną kwestyą języka polskiego w W. Ks. Poznańskiem, że się wydawać może, jakoby rzecz ta w rzeczy samej do kwestyi tej należała. Tymczasem nie zachodzi tu ten przypadek. Sprawozdanie wywodzi, że mieszkańcom polskiej narodowości w W. Ks. Poznańskiem dozwolone jest wprawdzie używanie języka polskiego z władzami tej prowincyi, lecz że z tego bynajmniej nie wynika, ażeby było to dozwolone z władzami i urzędami państwa po za granicami prowincyi. Odwołuje się pod tym względem na znany regulamin językowy z d. 14. Kwietnia 1832. Wywód ten i przytoczenie to są bardzo słuszne, lecz tu nie dadzą się zastósować, tu wcale o to nie chodzi.

Gdyż kto z nas kiedy tu twierdził, że użycie języka polskiego ma otrzymać takie rozmiary? O ile wiem żaden z nas. Czy petycya tego żąda, nie wiem, lecz także temu nie wierzę i pan referent też nie może wiedzieć, gdyż treść petycyi zupełnie mu jest nieznaną. A zatem rzecz się w tym przypadku zupełnie ma inaczej jak przy petycyach, które traktują o używaniu języka polskiego. Nie jestto przedmiot natury materyalnej, ale raczej czysto formalnej. Taka petycya mogłaby była być wniesioną do izby i z innych części kraju, nie koniecznie z W. Ks. Poznańskiego, w Prusiech Wschodnich i Zachodnich żyje przecież 600,000 poddanych państwa mówiących językiem polskim, w Górnym Szląsku takaż liczba, ogółem wynoszą oni liczbę 2 milionów, a zatem blisko $^1/_8$ ogólnej ludności całej monarchii pruskiej. Czyż ma tak liczna ludność przez wniosek komisyi być pozbawioną prawa petycyonowania w swym języku ojczystym? Tem więcej, że doświadczenie uczy, iż dotąd bardzo mały z tego użytek robiono; od 14 lat zaledwie 3 lub 4 petycye zredagowane w języku polskim izbie nadesłano. Zdaje mi się zatem, jakoby szanowny pan referent znaczenie tej kwestyi nie zupełnie dostatecznie sobie uprzytomnił, jeżeli po prostu powiada, że język niemiecki jest językiem urzędowym w państwie, a zatem nikt nie powinien podawać petycyi w innym języku, jak w niemieckim. Koniec jest nieco za śmiały i dla tego nie trafny, bo czy mniema pan referent, że język niemiecki jako język urzędowy w czemkolwiek mógłby ponieść uszczerbek, jeżeli izba przyjmie petycyą zredagowaną w języku polskim? Czyż petycya żąda, ażeby nad jej treścią w polskim obradowano języku, bądź to przed plenum izby bądź w komisyi? Ten przypadek bynajmniej tu nie zachodzi. Język niemiecki jako język urzędowy nie poniesie przezto najmniejszego uszczerbku. Zdaje mi się także, że wypływa samo z siebie, iż przyjęcie tej petycyi wcale nie pociąga za sobą konieczności prowadzenia obrad nad nią w języku polskim. Pan referent zatem zbija tu zapatrywanie, którego wcale nie postawiono; sam je wymyślił, aby mieć ja-

kiś przedmiot do zbijania. Prócz tego powiada sprawozdanie następnie, że wzgląd na stanowisko i znaczenie sejmu wymaga tego, tj. odrzucenia petycyi z powodu wyż pomienionego. Jakim to atoli sposobem mogłoby być podobnem, i tego pojąć nie mogę; bo czyż powaga sejmu a szczegółowo tej izby przezto uszczuplonąby była, jeżeli się przyjmie petycyą zredagowaną w języku, którym tysiące wyborców, którzy także udział brali w wyborach tej izby, mówi? Albo czy też może mniema szanowny pan referent, że do reprezentantów ludu należy się tylko z obawą i drżeniem zbliżać, że może należy, tak jak Mojżesz uczynił przed krzakiem ognistym, trzewiki wyzuć, ażeby powadze izby nie ubliżyć? Mniemałbym, że właśnie zupełnie coś przeciwnego, byłoby tu na swem miejscu. Na zobopólnem zaufaniu spoczywa prawdziwa siła i powaga tej wysokiej izby, nie zaś na przecenianiu siebie samej, które jedynie obrażać może.

Co się zaś tyczy trudności pod względem tłómaczów i rozmaitych narzeczy, które sprawozdanie wyłuszcza mniemam, że powodów tych nie potrzeba wcale zbijać; jakiemi narzeczami w Prusach mówią, wie przecież każdy, i pomiędzy tysiącami petycyi, które w tym r. wysokiej izbie nadesłano, jest tylko ta jedyna zredagowaną w języku polskim. Jeżeli zaś wysoką izbę nie miano zajmować takiemi trudnościami, to byłbym ja lub każdy inny z mych przyjaciół petycyą tę na język niemiecki przełożył, jak to dawnemi laty nie raz się stało, zatem trudność żadna nie istniała, wynaleziono ją tylko po prostu. W końcu powiada sprawozdanie, że komisya byłaby wyjątkowo to zrobiła, gdyby była miała przekonanie, że petent istotnie nie włada językiem niemieckim. Ponieważ jednakże się dowiedziała (jeżeli się nie mylę, od komisarza rządowego), że posiada w rzeczy samej język niemiecki, przeto chciała zaraz z początku postępowaniu takiemu zapobiedz. Panowie! tu już sam pan sprawozdawca uczuł, że w dawniej postawionych twierdzeniach za daleko poszedł. (Głos z prawicy: O! nie).

Tak, tak, panowie, mimo waszego zaprzeczania rzecz się tak ma. Zalimitował on tę zasadę, ograniczając ją na jeden przypadek wyjątkowy, t. j. jeżeli petent nie posiada języka niemieckiego. Punkt ten pragnę jeszcze kilku słowami objaśnić. Każdy mi zapewne przyzna, że rozumieć jaki język a posiadać w nim taką łatwość, jaka niezbędnie potrzebną jest, ażeby w języku tym z władzami dokładnie i poprawnie korespondować, nie jest jedno i to samo. Można rozumieć jaki język można też rozumieć i dzieło pisane w obcym języku, nie posiadając nawet odwagi w języku tym pisania wypracowań. Co się zaś tyczy specyalnego przypadku petenta, wiadomo mi jest z mego własnego doświadczenia, że tenże rozumie po niemiecku. Był on zniewolony mniej więcej przed 23 lub 24 latami napisać niemieckie wypracowanie jako abituryent; jeszcze potem na wszechnicy wrocławskiej miał sposobność wiadomości swe co do języka niemieckiego rozszerzyć. Lecz od tego czasu od 18 lub 20 lat, mieszka jako pleban wiejski w czysto polskiej wsi, gdzie może przez kilka miesięcy nie ma sposobności mówienia po niemiecku. Czyż się dziwić można, że sobie sam nie dowierza napisać petycyą w języku niemieckim do wysokiej izby? Wiecie przecież, panowie, bardzo dobrze, na jak ostrą krytykę petycye w samej już komisyi są wystawione. Przytoczę jeszcze przykład, ażeby rzecz tę objaśnić. Pan referent zrobił też niezawodnie jako abituryent łacińskie lub greckie wypracowanie, mogę na pewno przypuścić, że szanowny pan jeszcze teraz gruntownie po łacinie i grecku rozumie. Gdyby jednakże teraz miał być przymuszonym korespondencye swe z władzami w jednym z tych języków prowadzić, niezawodnie z trudnościąby mu to przychodziło, i nie można się temu też dziwić.

Marszałek izby (przerywając mówcy): Muszę zwrócić uwagę p. mówcy na to, że referent zastępuje jedynie zapatrywanie komisyi, i że mniemam, że jego wyrażenia tyczyć się mają całej komisyi; proszę zatem referenta całkiem pominąć a wywody swe skierować przeciwko całej komisyi.

Poseł ksiądz Janiszewski (kontynując): Lecz panowie, pominąwszy to, czyż izba sama ma się zapuścić na śliskie pole przypadków? Czyżby wypadało izbie wdawać się w egzaminowanie i inkwirowanie, czy petent który rozumie po niemiecku, czy nie, lub też czy tyle rozumie po niemiecku by był w stanie zredagować petycyą po niemiecku, lub nie?

Czy komisya mniema, że postępowanie takie odpowiadałoby godności wysokiej tej izby? Ja bynajmniej nie jestem tego zdania. Drobne te a często niepocieszne kłótnie i dręczenia pozostawcie raczej komisarzom obwodowym i landratom, ci interes ten daleko lepiej rozumieją. Izbie przystoi wspaniałomyślność i ludzkość.

Dla tego upraszam was usilnie, panowie, odrzućcie wniosek komisyi, odrzućcie go w interesie licznej ludności i jej praw, zanoszenia petycyi, i w interesie godności tej wysokiej izby.

Poseł Waldek oświadcza, że czuje się spowodowanym do zabrania głosu przeciwko wnioskowi komisyi, już dla tej formalnej przyczyny, iż obecna petycya uległa początkowo rozpoznaniu komisyi sprawiedliwości. Komisya sprawiedliwości, nie rozumiejąc dobrze polskiej treści, zajęła się nasamprzód pytaniem: czy należy petycyą oddalić dla tego, iż po polsku jest spisana? Otóż wszystkiemi głosami przeciwko dwom rozstrzygnięto, że powód ten nie wystarcza do oddalenia petycyi. Ponieważ jednak pokazało się później z treści, że przedmiot nie należy do komisyi sprawiedliwości, odesłano petycyą do komisyi petycyjnej. Mówca wspomina o tych szczegółach dla pokazania, iż kwestya jest, co najmniej, wątpliwą. Mówca zresztą nie ma, co do osoby swojej, żadnej wątpliwości, że izba nie może z takiego ogólnego powodu oddalać petycyi polskich mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Polakom zapewniono ich język w stosunkach urzędowych; mogą oni go używać w sądach i w czynnościach z władzami administracyjnemi. Zdarzają się akta, gdzie nie masz innego pisma stron, jak polskie. Zarządzono nawet z tego powodu, ażeby przy najwyższej instancyi kilku członków trybunału po polsku umiało. Jeżeli izba tego języka nie posiada, łatwo przecież obmyśleć tłumaczy, gdyby znajomość polszczyzny niektórych członków izby wystarczać nie miała. Polakom z W. Księstwa i z innych prowincyi służy prawo petycyjne porówno z resztą poddanych pruskich; byłoby więc największą niekonsekwencyą odmawiać Polakom prawa używania swego języka w zażaleniach do izby, kiedy im przyznawać potrzeba to prawo w ich stosunkach z władzami. Raport komisyi obawia się, żeby z czasem polscy członkowie sejmu nie chcieli wywodzić prawa do mówienia po polsku w tej izbie. Alež mowy sejmowe a petycye osób prywatnych, całkiem różnemi są rzeczami. Trudno żądać, ażeby ktoś co się chce do izby skarżyć, koniecznie powierzał swoję sprawę tłumaczowi i dawał mu spisywać swoję petycyą po niemiecku. Raport powiada dalej, że sama już powaga sejmu wymaga, ażeby osoby znoszące się z tym sejmem używały urzędowego jego języka, to jest niemieckiego, nie zaś dowolnych narzeczy. Alež tu nie ma mowy o jakiemś nieznanem i odosobnionem narzeczu, ale o krajowym i urzędowym języku całej prowincyi, który tej prowincyi został zaręczony. Trudności nie byłyby też tak wielkie jak raport mniema, gdyż dotąd W. Ks. Poznańskie nie odznaczało się liczbą zanoszonych petycyi i nie zdaje się, ażeby wolność, o którą tu chodzi, miała z czasem tę liczbę szczególnie powiększyć. Są to zresztą względy całkiem podrzędne. Skoro trzeba było pozostawić Polakom ich język, skoro ten język został im zaręczony, obowiązkiem jest izby, nie uszczuplać tego językowego prawa w interesach pomiędzy mieszkańcami kraju a sejmem. Jeźli sejm musi i powinien się opierać pretensyom Polaków odnoszącym się do urządzeń naczelnych państwa, tem bardziej należy mu baczyć, iżby nie obrażał praw rzeczywiście nadanych Polakom. Chociażby nawet było wątpliwą, czy izba uprawniona jest do odrzucania polskich petycyi, to powinnaby je przyjmować już dla tego samego, iż rzecz jest wątpliwą. Powiadają, że petent umie po niemiecku. Otóż izba w żaden sposób wdawać się w tym względzie nie może w śledztwa i egzamina. Chociaż z resztą ktoś w młodości zna jaki język, może jednak bardzo łatwo stracić z czasem łatwość wyrażania się w nim. Mówca wie z własnego doświadczenia, jak trudno jest nie raz urzędowemu tłumaczowi oddać należycie po niemiecku to, co stoi w polskich papierach sądowych. O ileż trudniej być musi Polakowi nie posiadającemu zupełnej biegłości obcego sobie języka wyrażać się po niemiecku w petycyach, które zanosi. Wszystkie więc poszukiwania: ażali jakiś Polak z Poznańskiego petycyonujący do izby, rzeczywiście umie po niemiecku, alboli też nie? uważa mówca za zbyt małe i drobiazgowe dla reprezentacyi kraju. Mówca jest tedy zdania, że nie należy oddalać petycyi obecnej dla tego, iż po polsku jest spisaną, ale raczej odesłać ją trzeba raz jeszcze do komisyi celem zdania sprawy o samejże treści.

Poseł Vincke zabiera głos w obronie wniosku komisyi. Powiada on, że jeżeli mieszkańcom W. Ks. Poznańskiepo pozwolono wyjątkowo używać polskiego języka, ściągać się to oczywiście może tylko do stosunków wewnętrznych tego W. Księstwa, nie do stosunków z władzami po za granicami W. Księstwa, cóż dopiero ze sejmem monarchii. Przyjmując polskie petycye z powodu, iż kto po niemiecku nie umie, doszłaby izba poselska w następstwie logicznem do konieczności udzielania także polskich odpowiedzi i musiałaby z większem jeszcze prawem pozwolić posłom z W. Księstwa, po polsku przemawiać z tej mównicy. (Bardzo trafnie!) Dopuszczając polski język do izby z powodu przytoczonego przez p. Waldecka, to jest, iż ten język właściwym i krajowym jest językiem jakiejś części kraju, trzebaby pozwolić także Wallonom, Litwinom, Wendom i różnym polskim plemionom Kaszubskiego kraju i górnego Szląska, w ojczystym ich języku zanosić petycye. Trudność dobrego tłumaczenia, o której p. Waldek wspomniał, przemawia właśnie przeciwko niemu, boć najwłaściwszą, żeby każdy petent sam obmyślił autentyczne tłumaczenie swej petycyi do sejmu. Zresztą, jakkolwiek podrzędną jest tu rzecz, czy petent umie po niemiecku lub nie, to przecież z tego co powiedział p. Janiszewski i w ogóle z całej osobistości ks. komendarza Tomickiego widno, że on po niemiecku umie. Jeźli więc, umiejąc po niemiecku, zanosi tu petycyą po polsku, jest to tylko polityczna z jego strony demonstracya, jakich teraz pełno w Poznańskiem. Otóż niegodną jest pruskiego sejmu. pozwalać na podobnego demonstracye! (Żywe brawo)

Poseł Plücker (sędzia z partyi postępowców) powiada, że dla tego się odzywa w tej sprawie, iż był referentem co do tej petycyi w komisyi sprawiedliwości. Jako obeznany z treścią petycyi może on powiedzieć, iż chodzi w niej głównie o pytanie: czy petent może być zmuszony do używania niemieckiego języka w swojej korespondencyi z władzami krajowemi? Otóż właśnie ten przedmiot petycyi usprawiedliwia zupełnie petenta, że w podaniu swem do izby ojczystego użył języka, boby inaczej popadł by był wniekonsekwencyą z zasadą, o której narusza nie zanosi skargę do izby. Nie wchodząc w bliższe szczegóły, musi jednak mówca nadmienić, że podczas kiedy on (Plücker) urzędował w Poznańskiem, duchowni polskiej narodowości nie byli ze strony sądów uważani za obowiązanych do korespondowania z władzami po niemiecku, a mianowicie do prowadzenia ksiąg kościelnych po niemiecku i do dostarczania wykazów tercyalnych i tym podobnych pism po niemiecku. Tak się na tę rzecz zapatrywano, bez żadnego wyjątku, w latach 1833 do 1843. Co do zarzucanej przez komisą i przez p. Vinckego petentowi znajomości języka niemieckiego, spuszczać z uwagi nie należy, iż chociaż petent przed 20 laty wypracowania niemieckie podobno pisał i słuchał wykładu na uniwersytecie niemiemieckim, to jednak mógł bardzo łatwo od tego czasu stracić zupełnie biegłość tego języka przez ciągłe obcowanie w kołach wyłącznie polskich. Mówca (Plücker) zna z własnego doświadczenia trudności wypisania się w obcym języku. Będąc przed laty przesadzonym do W. Ks. Poznańskiego na posadę dyrektora sądu, uważał on za swoję powinność wyuczyć się tak dalece po polsku,

izby módz z Polakiem w polskim języku czynność odbywać; pomimo wszelkiej jednak usilności nie doszedł on nigdy do tego stopnia biegłości językowej, żeby módz spisać ze spokojnem sumieniem kontrakt w obcym sobie języku bez pomocy osoby, na której całkiem w tej mierze można było polegać. Panu Vinckemu odpowiedzieć musi, że zupełnie co innego kiedy Wend lub mieszkaniec kraju dawniej francuskiego w swoim języku do izby się zgłasza, a co innego kiedy Polak. Polacy mają co do swego języka pozytywne prawo za sobą, to jest królewskie zaręczenie przy okupacyi kraju. Ponieważ wcielono wtedy Polaków do pruskiego państwa z tem wyraźnem zaręczeniem co do ich języka, zaręczenie to więc stanowi obecnie jeden z punktów zasadniczego urządzenia państwa. Mają więc oni konstytucyjne prawo domagania się, ażeby szanowano ich prawa w tej mierze. Zresztą dzieli mówca zupełnie zapatrywania p. Waldecka i dodać musi, że jeśli tu w istocie zachodzi tendencyjne używanie polszczyzny, izba zaiste nie powinna odpowiadać tendencyjną podobnież uchwałą.

Marszałek izby oznajmia, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi i że zapisali się jeszcze do głosu pp. Bentkowski, Waldeck i Rönne (ze Solingen), wszyscy przeciwko wnioskowi komisyi. Izba wyrzeka zamknięcie dyskusyi. Zapisani jeszcze mówcy odpadają więc od głosu i otrzymuje go już tylko referent komisyi.

Referent Haacke zaczyna od małej repliki osobistej p. Janiszewskiemu, któremu wyraża zadziwienie, że ataki swoje przeciwko opinii komisyi, skierował osobiście przeciwko referentowi, co się zupełnie obyczajowi izby sprzeciwia. Wywodzi dalej, że ponieważ wedle oświadczenia komisarza rządowego, ks. Tomicki umie po niemiecku, komisya więc nie mogła jak tylko oddalić po prostu polską jego petycyą, w treść jej wcale nie wchodząc. Komisyą powodował w tym przypadku tak wzgląd prawny jak wzgląd praktyczny. Co do pierwszego, Polakom nie służy ani naturalne, ani pozytywne prawo, żeby do sejmu pruskiego, którego językiem urzędowym jest język niemiecki, zgłaszali się po polsku. Co do drugiego, Polacy niemają żadnego lepszego prawa do swego języka, jak inni mieszkańcy monarchii. Jeżliby się więc pozwoliło Polakom petycyonować po polsku do sejmu i ustanowiło ku temu tłómaczów sejmowych, trzebaby podobnąż przyznać wolność Litwinom, Kaszubom, Wendom, Wallonom w państwie pruskiem zamieszkałym i ustanawiać tłómaczy do tych wszystkich języków i narzeczy. Zresztą mnóstwo jest przecież Niemców, którzy sami pisać nie umiejąc, muszą sobie dać pisać petycye przez innych; jeżli więc Polak popadnie wyjątkowo w konieczność użycia tłómacza do spisania swej petycyi, żadna mu się szczególna nie stanie krzywda. Z tych wszystkich powodów zaleca referent jak najusilniej przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek izby: »Poseł Bentkowski zażądał podczas mowy p. referenta głosu do wzmianki osobistej. Udzielam mu go.«

Poseł Bentkowski: »Ja sam byłem osobiście tutaj implikowany w przypadek, który posłowi starogrodzkiemu (Vinckemu) zdaje się pociągać za sobą tak niebezpieczne następstwa. Przed 5 czy 6 laty przyszła do izby petycya po polsku spisana i komisya poprosiła mnie, żebym jej przetłumaczył o co chodzi. Było to za czasów tak zwanej izby landratów. Ci panowie byli w tym względzie liberalniejszemi i żadnych takich ceremonii nie robili; załatwili raczej rzecz po prostu, zwracając się do mnie: Mój Bentkowski, powiedz nam też, co tam stoi. Otóż nic strasznego ztąd nie wynikło, bo potem najspokojniej po niemiecku też na nią odpowiedziano.«

Marszałek izby czyni uwagę, że to nie była żadna wzmianka osobista, którąby z poprzedniej dyskusyi wynikała.

Izba przystępuje wreszcie do głosowania i przyjmuje znaczną większością proponowany przez komisyą porządek dzienny. Przeciwko porządkowi dziennemu głosują tylko, prócz bardzo nielicznych na tem posiedzeniu posłów polskich, część partyi postępowej i pewna część członków frakcyi katolickiej (p. Rhoden jednak nie mieści się tą razą w ich liczbie; wstaje on owszem za porządkiem dziennym.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Października. — Pani Róża z Potockich Zamoyska, małżonka hr. Andrzeja Zamoyskiego, umarła dzisiaj. Czy i w jakich rozmiarach pozwolony będzie pogrzeb? nie wiadomo.

— Rada stanu w Warszawie jest podobno jedną czy też jedyną instytucyą, jaka według urzędowego organu rosyjskiego Journal de St. Petersbourg, może wyrażać życzenia kraju. Jakkolwiek dotąd rada ta bardzo skromnie korzystała z przyznanego jej nawet przez organ rosyjski prawa, jednak mamy oto świeży dowód, jak rząd rosyjski uwzględnia i jak traktuje jej przedstawienia i wnioski. Na jednem z odbywających się teraz posiedzeń ogólnego zgromadzenia tejże rady, uczyniło kilku członków wnioski, aby rząd zaniechał dotychczasowego systemu, i z wyjątkowej wszedł na inną drogę, aby szanowano wolność i bezpieczeństwo osobiste i w tym celu ustawę wypracowano; w końcu przedstawiali, iż rozporządzenie względem poboru wyjątkowego obraża prawo i rada stanu, jako jego stróż, nie może rozporządzenia tego pochwalić. Między wnioskującymi był jen. Lewiński i arcybiskup Feliński. Gdy na następnem posiedzeniu protokół z poprzedniego odczytywał sekretarz stanu, członkowie ujrzeli, iż wnioski ich zostały opuszczone w protokule; interpelowali przeto o takie postąpienie i żądali stosownego poprawienia protokółu. Przewodniczący wówczas posiedzeniu naczelnik rządu cywilnego margr. Wielopolski odpowiedział: iż JCW, w. ks. namiestnik jeszcze względem tego nie orzekł. Zdaje się nam, że to orzeczenie nie podlega, czy wnioski były lub nie, bo o tem fakt rozstrzygnął, a gdy były, to je należało zapisać w protokóle, i orzeczenie tylko być mogło o uznaniu lub odrzuceniu wniosków. Podobne postępowanie ze strony rządu z radą stanu okazuje najwyższe lekceważenie jej i jej przedstawień. Przypomnieć tu także winniśmy, co już raz pisaliśmy, iż to wyjątkowe rozporządzenie poboru proskrypcyjnego nie było nawet komunikowane radzie stanu do jakiejkolwiek opnii. Donoszą nam, że na placach warszawskich, a mianowicie na placu saskim, na placu Krasińskich, na Nalewkach, placu bankowym budują pospiesznie baraki zimowe dla wojska, co okazuje, iż bynajmniej nie zamyślają cofnąć wojska z ulic i placów, a tem mniej znieść stanu wojennego.

Francya.

Paryż, 26. Października. = Dochodzą nas tu bliższe szczegóły o rewolucyi w Grecyi. Król z królową Grecyi opuścili swój pałac w dniu 13. Października i tegoż dnia siedli na okręt parowy »Amelia« w Pireu, aby się udać do Mesenii. Przy ich odjeździe panowała głęboka spokojność i z niczego nie można się było domyślać, że wkrótce wybuchnie rewolucya. Pierwsze niespokojności wybuchły w Achai na dniu 17. Października. Ruch rewolucyjny skupił się w miastach Patras i Misolondze. Ponieważ telegraf zerwano, przeto nie można było króla zawiadomić o tem, co się tam dzieje. W dniu 21. b. m. wsiadł na okręt wojenny minister marynarki, aby się udać do króla do Kalamaty, małego miasteczka meseńskiego. W dniu 23. Października rewolucya rozszerzyła się do Aten i ogłoszono tam oddalenie z tronu króla greckiego. Powstańcy przyznają, że król rządził konstytucyjnie, ale zarzucają mu, że nie dążył do wielkości, a mianowicie że nie pracował nad powiększeniem Grecyi. Przywódzcy rewolucyi należą do najznakomitszych rodzin greckich. Oświadczają, że nie powstają przeciw formie monarchicznej rządu. Rząd tymczasowy zamianował ministerstwo. Składa ono się: z jenerała Mauromichalisa, który został ministrem wojny; Zaimisa, ministra spraw zewnętrznych; Deligeorgesa adwokata, ministra sprawiedliwości; Kalifronasa, spraw wewnętrznych; Kumundurosa, finansów. O losie króla Ottona nic pewnego powiedzieć nie można. Wedle jednych miał się znajdować w podróży do Tryestu, wedle drugich na brzegach Salaminy. Z Malty wypłynęła eskadra angielska do Grecyi. Za nią udała się eskadra francuska i pozostaną obie na stacyi greckiej. Turcya równie wydała rozkazy, aby tak armia, jako też flota stanęły w pogotowiu. Armia turecka, którą miano postawić na stopie pokojowej, otrzymała przeciwne rozkazy. Znaczny korpus armii tureckiej wysłano ku granicy greckiej, aby mieć na oku prowincyą Liwadyą, która żywi wielką nienawiść ku Turcyi.

— Półurzędowe organa rządu francuskiego z upodobaniem mówią o rewolucyi greckiej.

— Mnóstwo artykułów przychylnych Polsce czytaliśmy temi dniami w dziennikach francuskich. Są one po większej części spowodowane wygnaniem hr. Andrzeja Zamoyskiego lub adresem Podolan. P. Leon Plie w Siècle znakomity ogłosił artykuł pod tytułem: »La Pologne et ses Persecuteures«. Nowy sprzymierzeniec caratu, Constitutionnel kulejąc nadąża jak może za polotnym Nordem, sili się i wytęża w celu zagmatwiania kwestyi już nie narodowości polskiej ale jej granic. Litwę, Podole, Wołyń, Ukrainę zajął nie śmiało wprawdzie ale zajął na rzecz Rosyi. Francuzi czytający coraz to mniej gustują w wywodach dziennika powtarzającego cudze fałszywe dowody, i coraz więcej posądzają jego dobrą wiarę. W rzeczy samej po co stan oblężenia jeżeli ogromna większość sprzyja rządowi. Jak wyłącznie obawa pojedyńczych słynności w obec milionowej siły zbrojnej, wygnanie hr. Zamoyskiego jest dowodem lękliwości ducha, zasłoniętego jednak potęgą materyi, tego na Zachodzie nie rozumieją, tego nigdy zrozumieć nie potrafią, żeby była taka potężna różnica, między uciemiężonym i uciemiężającym, między duchem a materyą. Kobiety klęczącej na przeciwko bagnetów z otwartą piersią. Zachód nie zrozumie, uchyli przed nią czoła, uwielbi ale do poetycznych marzeń zaliczy, uwierzy i pojmie jak materyalnie sprawdzi.

Galicya.

Lwów, 23. Października. — Gaz. narodowa donosi, że w dn. 18. b. m. udała się liczna deputacya z grona pań lwowskich do księdza arcybiskupa, w sprawie wygnanych ze Lwowa Bernardynów, ks. Kantego Skoczylasa i ks. Berarda Bulsiewicza. Deputacya ta chciała prosić księdza arcybiskupa o przywrócenie pomienionych księży do Lwowa. Przyszedłszy przed pałac znalazła opór ze strony domowników, którzy oświadczyli, że ks. arcybiskup jest słaby i przyjąć nie może. To postępowanie zadziwiło wiele pań z grona deputacyi, które utrzymywały, iż widziały księdza arcybiskupa przed kilku godzinami przejeżdżającego po mieście. Po wielu naradach wybrano nareszcie dwie pań w celu przedłożenia wyżej wymienionej prośby arcypasterzowi. Ksiądz arcybiskup i tych dwu pań nie przyjął, a deputacya wróciła nie osiągnąwszy celu do domu.

— Ks. Maciej Kasprowicz, wikary administrujący parafią w Żubrzy, wymazał własnoręcznie w litanii o Najś. Pannie Maryi ustęp: »Królowo korony polskiej«, twierdząc przed braćmi bractwa Różańcowego, że korony polskiej nie ma. Trzeba i to wiedzieć, że ustęp rzeczony znajduje się na stronie 194. w książce do modlenia: »Korona Maryi czyli książka Różańcowa«, Lwów 1851, opatrzonej aprobatą śp. arcypasterza Łukasza Baranieckiego. Tenże ks. Maciej Kasprowicz, widząc iż artysta odnawiający świątynią Pańską w Żubrzy, wymalował na ścianie kościoła pomnik królów polskich Mieczysława i Bolesława Chrobrego, znajdujący się w katedrze poznańskiej, tak się zgorszył, że udał się do Jego Eks. tajnego radzcy księdza Wierzchlejskiego o ordynans, który naturalnie bezzwłocznie otrzymał, nakazujący zamazanie owych kacerzy co wprowadzili i rozkrzewili naukę Chrystusa w Polsce. Artysta nie myśli dopuścić się takiego świętokradztwa i zostawia ten zaszczyt księdzu Kasprowiczowi.

— W sobotę dnia 18. b. m. odbył się we Lwowie pogrzeb śp. Paszkowskiego, który przypadkiem się otruł. Paszkowski młodym chłopcem, będąc nauczycielem domowym w zakładzie ruskim Stauropigii dla chłopców ubogich, utworzył był spisek na odbudowanie państwa polsko-ruskiego. Skazany na lat cztery odsiedział lat trzy; rok czwarty na wsta-

wienie się deputacyi cesarz mu darował. Lecz już był wtedy stracił zdrowie. Cierpiał, wyszedlszy, ciągle na kurcze. Dniem przed otruciem otrzymał wezwanie aby się stawił do rewizyi popisowej. Był on pewnym, że będzie ex officio wzięty do wojska. Ktoś mu doradzić miał, aby zażył troszeczkę wroniego oka, iżby wyglądał jak najgorzej. Uczynił to, choć istotnie tego nie potrzebował, bo był tak chorowity i mizerny, że jak cień chodził. Wziął za wielką dozę i struł się. Żadne środki nie pomogły. Żył tylko pół godziny. Umarł w 23. roku życia, kochany i szanowany od przyjaciół i znajomych z powodu nadzwyczajnie czystego charakteru. Pogrzeb odbył się wspaniale, bo kilka tysięcy ludu towarzyszyło zwłokom jego do grobu. Kondukt prowadzili księża słowiańskiego obrządku do których parafii zmarły należał. Duchowieństwo zaś łacińskie asystowało. Gdy na grobie stanął brat starszy z bractwa do którego Paszkowski należał, i zwykłą formułą wygłaszać począł: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Tu na tym grobie brata wzywam was do odmówienia co piątek za duszę jego i zmarłych braci itd.« komisarz policyi myśląc, że to będzie jaka mowa polityczna, kazał mu po pierwszych słowach zaprzestać mówić. Oddział uzbrojonych w karabiny policyantów stał przy grobie.

Dania.

Faedrelandet z 17. doniósł ogółowo, że minister angielski spraw zagranicznych lord Russell przesłał gabinetowi duńskiemu depeszę, w której wypowiada swoje uwagi nad krokami jakie rząd duński przedsięwziąść powinien, ażeby zagodzić spór z Niemcami. Minister angielski wcale inaczej zapatruje się na tę sprawę, aniżeli gabinet kopenhagski, a przy tem radzi konstytucyę z d. 2. Października 1855 dla całej monarchii nadaną znieść i dla Szlezwiku, tak jak ją zniesiono pod względem Holsztynu. Dogebladet i Berlingske Tidende z 18. mówią nieco więcej o pomienionej nocie. Pierwszy z tych dzienników nadmienia, że zapatrywanie się lorda Russella na spór duńsko niemiecki, jest dla Danii bardzo niekorzystne. Depesza pomieniona 24. Września datowana, udzielona była w Paryżu, Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, a tylko niepokazano jej w Sztokolmie; radzi ona między innemi zniesienie konstytucyi ogólnej pod względem Szlezwiku, a zatrzymanie jej dla właściwego królestwa, następnie podział władzy prawodawczej do spraw wspólnych między oddzielne zgromadzenia stanów, czyli zupełne zdecentralizowanie nawet polityczne monarchii duńskiej, budżet normalny na lat 10 uchwalany przez cztery reprezentacye: duńską, szlezwicką, holsztyńską i lauenburską, samoistność zupełną Szlezwiku itd. »O ile wiemy — mówi Dagebladet — odpowiedź rządu naszego na tę osobliwą depeszę już ztąd odeszła; zawiera ona w sobie, jak to zrozumieć łatwo, bezwarunkowe odrzucenie całego planu służącego za podstawę depeszy lorda Russella.« Według urzędowej gazety Berlinga, odpowiedź duńska odeszła do Londynu 16. Października, i zawiera między innemi oświadczenie, »że żaden rząd duński nie byłby zdolnym taki ustanowić porządek, jaki hr. Russell uznał za stósowne zalecać.«

Z tego się pokazuje, że pogłoski, którym urzędowo zaprzeczyła Stern Ztg, jakoby nadeszła odpowiedź z Kopenhagi na noty gabinetu wiedeńskiego i berlińskiego, miały swoje źródło zapewne w powyższej nocie duńskiej przesłanej do Londynu, a która za podstawę służyć będzie odpowiedzi, jaką gabinet duński da na noty niemieckie.

Zdrowie stryja królewskiego księcia Ferdynanda następcy tronu po bezdzietnym królu, a będącego również bezdzietnym, w złym zostaje stanie; sam król podobno także już podupada na siłach; tak więc coraz bliżej otwiera się nadzieja następstwa dla księcia Chrystyana glücksburgskiego, który odkąd go protokół londyński następcą tronu naznaczył, nosi tytuł księcia duńskiego.

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Październik. — Jednym z najstarszych urzędników w W. Ks. Poznańskiem jest bezwątpienia p. Hipolit Kramarkiewicz radzca obrachunkowy i sekretarz rejencyjny, bo już za księstwa warszawskiego w d. 24. Stycznia 1807 wstąpił do służby publicznej w ówczasowej izbie administracyjnej; w roku 1815 został zamianowany dyrektorem kancelaryi, a mając teraz lat 70 skończonych, po 55 letniej służbie publicznej wystąpił z urzędowania w d. 30. Września r. b. jako radzca obrachunkowy i otrzymawszy od króla Jmci order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 28. Października. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 126 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 64,128. 2 wygrane po 5000 tal. na nra 37,328 i 42,084. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 4778. 8727 i 9652.

41 wygranych po 1000 talar. na numera 3203. 7020. 8882. 13,250. 16,868. 18,492. 20,493. 20,711. 21,197. 21,867. 24,583. 27,937. 27,973. 28,707. 29,748. 31,259. 31,313. 34,100. 38,394. 39,250. 42,567. 46,803. 47,504. 55,702. 60,150. 60,370. 61,134. 64,453. 67,278. 70,268. 72,890. 78,687. 80,987. 86,595. 86,613. 88,379. 89,480. 91,306. 92,493. 93,223 i 93,351.

60 wygranych po 500 talar. na nra 4478. 5765. 6593. 9017. 9839. 11,133. 12,445. 14,486. 15,762. 16,234. 16,586. 18,356. 18,483. 21,470. 22,334. 23,795. 24,130. 24,142. 26,607. 29,593. 30,813. 31,062. 32,043. 36,480. 36,489. 37,498. 37,747. 40,070. 40,281. 41,995. 43,734. 45,337. 47,878. 48,352. 51,298. 58,129. 59,404. 62,212. 63,016. 64,154. 64,747. 65,106. 67,474. 69,199. 69,412. 69,547. 74,891. 75,578. 77,326. 77,859. 79,735. 84,882. 85,660. 86,053. 87,703. 87,971. 90,925. 91,295. 93,366 i 93,583.

70 wygranych po 200 tal. na numera 938. 5118. 5848. 7606. 8944. 9459. 11,341. 13,752. 17,748. 23,724. 24,529. 25,328. 26,242. 29,314. 31,157. 31,763. 32,676. 32,767. 33,023. 36,903. 37,853. 40,076. 40,792. 40,853. 41,118. 41,317. 43,201. 44,491. 46,994. 48,331. 49,698. 52,634. 53,249. 53,598. 56,195. 56,445. 56,517. 58,766. 59,341. 62,449. 62,820. 63,883. 65,565. 66,943. 67,067. 67,461. 69,624. 70,282. 74,100. 74,121. 74,518. 75,469. 76,444. 77,175. 77,178. 81,802. 81,965. 82,199. 82,965. 83,097. 83,540. 84,492. 85,550. 89,554. 90,897. 91,204. 92,025. 92,065 i 92,405.

Przybyli do Poznania dnia 29. Października.

BAZAR: Morzkowski z Wylosic, Sczaniecki z Boguszyna, Łubieński z Kiączyna, Szołdrzyński z Lubasza, Lossow z Boruszyna, Sułtan z Litwy, Gościmski i Suchorski z Polski, Sczaniecki z Skoraczewa, Zakrzewski z Osieka.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bernhardt z Gniezna, Koch z Berlina, Benas z Szczecina, Walz z Gory, Schäfer, Hirsch i Löwy z Berlina.

HOTEL DU NORD: Bitterlich z Niechanowa, Skarzyńska z Sokołowa, i Stablewski z Dłoni.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Przyński z Olawy, Wodpol z Marcelina, hr. Bnińska z Cmachowa, Turno z Słopanowa, Grudzielska z Sołeczny, Werner z Borku, Wollmann z Sremu.

POD CZARNYM ORŁEM: Wągrowiecki z Sczytnik, Koperski z Stępocina, Benda z Ostrowieczna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Ponińska z Malczewa, Norrmann z Garbatki, Korytowski z Rogowa, Oborski z Nakła, Hoffmann z Lipska, Cierpka z Gniezna, Neumann z Wrocławia, Freudenreich z Berlina, Rosenthal z Bremen.

UWIADOMIENIE.

Dnia 15. Grudnia r. b. o godzinie 10éj przed południem odbędzie się w sali bazarowéj w Poznaniu wybór rady nadzorczéj podpisanéj Spółki komandytowéj na akcye, na który szanownych panów komandytystów (akcyonaryuszy) niniejszém zapraszamy. Powodem powtórnego tego wyboru są wymagania sądowe.

Poznań, dnis 20. Października 1862.

Bniński. Chłapowski. Plater & Comp.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Paźdz. $42^{1}/_{3}$ pł. i list., na Paźdz. Listopad $41^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Listopad Grudzień $40^{1}/_{2}$ list., na Grudzień Styczeń $40^{1}/_{2}$ list., na Styczeń Luty $40^{1}/_{2}$ list., na wiosnę $40^{1}/_{2}$ pł. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) nieco lepiej. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Paźdz. $14^{1}/_{6}$ pł. i pien. $^{1}/_{6}$ list., na Listopad $14^{1}/_{6}$ pł. pien. i list., na Grudzień $14^{1}/_{4}$ list. $^{1}/_{6}$ pien., na Styczeń $14^{1}/_{2}$ list. $^{5}/_{12}$ pien., na Luty $14^{7}/_{12}$ list., na wiosnę $14^{5}/_{6}$ pł. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Października.

Pszenica 64—75 tal.
Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 51—58 tal.
Oléj rzepiowy na Paźdz. $14^{5}/_{12}$—$^{1}/_{4}$ tal., na na Paźdz. Listopad $14^{5}/_{24}$—$^{1}/_{2}$ tal., Grudzień Styczeń 14 tal., na Kwiecień Maj $13^{3}/_{4}$—$^{2}/_{3}$ tal.
Olej lniany 14 tal.
Okowita na Paźdz., Paźdz. Listopad, Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15^{1}/_{12}$—$^{1}/_{6}$ $14^{7}/_{8}$ tal., na Styczeń Luty $15^{1}/_{4}$—$^{1}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15^{7}/_{8}$—$^{2}/_{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 29. Października 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	16	3
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	1	25	—	1	26	3
Grochu na pastwę	1	20	—	1	22	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	15	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 28. Października	14	—	—	do	14	2	6
„ 29. „	13	25	—	„	14	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.